

Jerzy W. Gałkowski

Jan Paweł II a prawa człowieka

Byłoby rzeczą banalną, a nawet nieużyteczną, przekonywanie, iż Karol Wojtyła, Jan Paweł II, jest obrońcą praw człowieka. Jeśli podejmuję ten problem, to w przekonaniu, że uzyskał on w przemyśleniach Karola Wojtyły nowe naświetlenie i został istotnie pogłębiony przez jego analizy antropologiczno-moralne.

Kard. Karol Wojtyła w swoich publikacjach nie zawarł pełnego wykładu praw człowieka, chociaż części jego można znaleźć rozproszone w książkach, artykułach a także w jeszcze nie opublikowanych studiach. W liście z I III 1978 r. do T. Mazowieckiego, redaktora naczelnego „Więzi“ tak pisze: *Sprawa ta jest mi bliska - i trudno inaczej. Może dlatego szczególnie bliska, że pisałem o niej - wprawdzie nie wprost od strony praw, ale od strony podmiotu tychże praw.* I tutaj właśnie mieści się punkt zaczepienia mojego artykułu. Zgodnie z postawą filozoficzną kard. Wojtyły punktem wyjścia każdego filozofowania jest ludzkie doświadczenie, a w przypadku gdy przedmiotem filozofowania jest człowiek - jak to jest w antropologii i etyce - punktem wyjścia jest poznawcze przeżycie siebie samego. W ramach tego przeżycia mieści się również cały złożony problem wartości i praw człowieka-osoby.

Człowiek - przeżywając siebie samego, swoje czyny, swoje wartości, uprawnienia i obowiązki - nie poprzestaje na tym. Poszukuje dla nich uzasadnień, osadzenia w jakimś trwalszym niż subiektywny gruncie. Poszukuje dla nich wyjaśnienia i obiektywnego uprawomocnienia. I to jest właśnie rola filozofii. Zadaniem, jakie podjął w swoich analizach antropologicznych i etycznych kard. Wojtyła, jest znalezienie ostatecznych uzasadnień dla tego, co człowiek doświadcza w sobie samym a co jakoś odnosi się do każdego człowieka. Skuteczne umacnianie

i przestrzeganie praw człowieka domaga się najpierw pełnego zrozumienia, w czym mieści się zarówno jasne określenie ich treści, warunków stosowalności, jak i ich prawomocności. To dopiero prowadzi do pełnego, osobowego przeżycia i wolnej akceptacji. I na tym polega właśnie wartość filozoficznych analiz kard. Wojtyły. Dają one pełne uzasadnienie praw człowieka. Ukazują ich wartość teoretyczną i praktyczną, ich osobową i społeczną konieczność, poprzez szeroką i głęboko uzasadnioną analizę osoby ludzkiej.

Porządek, w którym umieszczone są analizy katolickiej nauki społecznej - zgodnie z powołaniem chrześcijaństwa i zadaniem, jakie przyjmuje Kościół - jest przede wszystkim porządkiem moralnym. Oznacza to, że w jej wskazaniach pierwszeństwo ma „praxis” nad „teorią”, *jeśli przez „praxis” rozumiemy jakby próbę konkretnej egzystencji, egzamin czynów i świadectwo życia*¹. Zarazem jednak - ponieważ ludzka „praxis” ma być nie tylko skuteczna, ale również prawidłowa i słuszna - musi się opierać na prawdzie o rzeczywistości. Stąd „teoria” jest koniecznym elementem i fundamentem „praxis”. Działanie ludzkie winno wynikać z prawdy, wyrażać ją, jej służyć a zarazem weryfikować ją.

Porządek moralny - będący istotnym znamieniem katolickiej nauki społecznej - powoduje, że zalecenia mają charakter fundamentalnych praw, są określeniem zasad, a nie konkretnych wyznaczników jednostkowych poczynań; nie mają więc charakteru kazuistycznego. Stąd właśnie płynie nacisk, jaki wywiera cała etyka chrześcijańska na moralne doskonalenie sumienia każdej osoby, której zadaniem jest wytworzenie i przyjęcie ogólnych zasad oraz umiejętne ich stosowanie w konkretnej sytuacji życiowej.

Z kolei zaś, skoro nauka ta ma charakter zasad, to ani nie wskazuje na jakiś jeden model życia społeczno-politycznego - jako na jedynie słuszny i prawdziwy, który należy realizować - ani też nie łączy się z żadnym historycznym ustrojem społeczno-politycznym. Postulaty katolickiej nauki społecznej nie są więc receptą rozwiązu-

¹ *Spoleczna nauka Kościoła, maszynopis, s. 20.*

jąca „tu i teraz“ wszystkie aktualne problemy życia społecznego. Każdy człowiek znajduje się w specyficznej dla siebie sytuacji podmiotowej, wynikającej z jego wewnętrznej struktury. Każdy jest też włączony w jakieś społeczności istniejące historycznie. Zadaniem nauki społecznej jest wyjaśnienie struktury osobowej i społecznej, a następnie ukazywanie powinności sumienia ludzkiego i szukanie dróg tworzenia godziwego dobra w sytuacji, w jakiej każdy człowiek się znajduje. Pomocą i środkiem do tego są rozmaite dyscypliny poznawcze, od teologii i filozofii począwszy, a na szczegółowych - jak psychologia, socjologia, ekonomia i wiele innych - skończywszy.

Doświadczane przez człowieka wartości - wyjaśnione i ugruntowane przez teorię - są podstawą do przeżywania całego zespołu praw ludzkich. Nie należy zapominać, że mają one dwojakie oblicze, gdyż są zarazem obowiązkami i uprawnieniami. Nie ma takiego prawa, które by oznaczało tylko obowiązek lub tylko uprawnienie. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszelkie uprawnienia człowieka płyną dopiero ze spełnienia powinności, ale że podstawowe prawa, w samym swym źródle mają dwoisty charakter - uprawnień i obowiązków.

Uzasadnienie praw człowieka, doświadczanych i przeżywanych przez każdego, dokonuje się w oparciu o swoistą - najwyższą i niezbywalną - wartość osoby ludzkiej, którą to wartość autor nazywa godnością. Prawa te wynikają z godności i służą jej umocnieniu. Człowiek-osoba przerasta swą wartością cały świat rzeczy. Jako obdarzony poznaniem, świadomością i wolnością jest powołany ze swej natury do rozwoju, do spełniania siebie we wspólnocie z innymi ludźmi. Wolność i świadomość - poprzez dynamizm rozwojowy - są nie tylko właściwościami, ale i zadaniami człowieka. Właściwością i zadaniem jest zresztą nie tylko struktura duchowa, ale i cielesna, obydwie bowiem tworzą nierozdzielalną całość. Stąd celem każdej polityki społecznej winna być obrona i zabezpieczenie warunków rozwoju godności ludzkiej w każdym jej wymiarze.

Jan Paweł II widzi zagrożenie praw człowieka właśnie w tych dwóch płaszczyznach - w niesprawiedliwym po-

dziale dóbr materialnych i w niesprawiedliwości wyrządzonej duchowi ludzkiemu². Wylicza tych praw wiele, uważając je za powszechnie uznane. Są to więc: *prawo do życia, do wolności i bezpieczeństwa osobistego, prawo do wyżywienia, do odzienia, do mieszkania, do opieki zdrowotnej, do odpoczynku i rozrywki; prawo do wolności słowa, do nauki i kultury; prawo do wolności myśli, sumienia i religii; prawo do wyznawania własnej religii indywidualnie lub zbiorowo, publicznie lub prywatnie; prawo do wyboru określonego stanu lub zawodu; do założenia rodziny przy zapewnieniu warunków koniecznych dla rozwoju życia rodzinnego; prawo do własności i do pracy, do godziwych warunków pracy i do sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę; prawo do zebrań i do zrzeszania się; prawo do swobodnego poruszania się i do podróżowania wewnątrz i na zewnątrz kraju; prawo do narodowości i do miejsca zamieszkania; prawo do uczestnictwa w życiu politycznym i prawo do swobodnego wyboru ustroju politycznego państwa, do którego się przynależy*³.

Ponieważ te prawa przynależą każdej ludzkiej osobie, mamy zarazem do czynienia z wyliczeniem obowiązków każdego, mających na celu poszanowanie praw innych osób. Jest to także wyliczenie obowiązków i uprawnień społeczeństwa jako całości czy też władz, które mają służyć zabezpieczeniu praw wszystkich członków społeczeństwa, jako że władza mniej oznacza „urząd“, bardziej zaś „służbę“ społeczeństwu.

Określenie powinności i uprawnień człowieka dotyczy tego, co w człowieku jest źródłem poznania i stosowania tych praw, a mianowicie ludzkiego sumienia. Ochrona wolności ludzkiego sumienia jako źródła i w pewnym sensie gwaranta godności, wydaje się być główną troską katolickiej nauki społecznej. Zarazem wskazuje ona na tolerancję, która jest niczym innym jak poszanowaniem sumienia, przekonań żywionych w dobrej wierze, nawet gdy te przekonania są błędne. Choć tolerancja jest powszechnie uznanym (aczkolwiek nie stosowanym powszechnie) wymogiem, to jednak w ustach Papieża-Polaka

² Jan Paweł II, Przemówienie na XXXIV Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 2 X 1979, p. 17 i 19.

³ Jak wyżej, p. 13.

nabiera specjalnego znaczenia, jeśli weźmie się pod uwagę wielowiekową polską tradycję polityczną i religijną⁴. Uprawnienie do wolności sumienia domaga się szacunku dla przekonań innych ludzi i szacunku innych dla siebie.

Wolność sumienia - w tym również wolność religijna, o którą Kościół troszczy się niejako z urzędu - jest niezbywalnym i podstawowym prawem osoby; prawem, które powinno być zagwarantowane każdej osobie. Bez niej bowiem niemożliwe jest życie i rozwój człowieka. Całe życie społeczne i cała ludzka moralność, ład i wolność społeczna zależą od ukształtowania prawego i pewnego sumienia członków społeczeństwa. Niszczenie sumienia przez zewnętrzne naciski, prowadzące do tworzenia postaw uległości, konformizmu, uniku, do odrzucenia prawdy na rzecz „użyteczności” - jest niszczeniem i krzywdą osoby jak i ludzkiej wspólnoty⁵. Dbałość więc o wolność sumienia, o tworzenie warunków jego właściwego rozwoju jest zadaniem tak dla każdego człowieka, jak i dla społeczeństwa jako całości. Ponieważ zaś rola rodziny jest tu szczególna i niezastąpiona, dlatego rodzina ma własne i pierwotne prawo do swobodnej organizacji swojego życia⁶.

Wolność sumienia oparta o jego prawość i pewność, których kamieniem węgielnym jest uznawanie godności osoby ludzkiej, prowadzi do określenia odpowiedzialności. *Wyraża się ona poprzez gruntowną świadomość obowiązku, która płynie z prawidłowo urobionego sumienia. Odpowiedzialność idzie najściślej w parze z godnością osoby, jest bowiem wyrazem takiego samostanowienia, w którym człowiek - daleki od samowoli - dobrze używa swej wolności, kierując się zawsze względem na prawdziwą wartość i słuszne prawo⁷.*

Pierwszym kręgiem odpowiedzialności, uznanym za najbardziej podstawowy, jest obszar spraw małżeństwa i rodziny. Jest to krąg, gdzie szczególną troską, opieką i szacunkiem obdarza się ludzką miłość. Ponieważ rodzina jest miejscem przekazywania życia, wychowania następujących pokoleń, dbałość o rodzinę jest zarazem tros-

ką o całość wspólnoty ludzkiej. Obowiązkiem tym są obarczani zarówno sami małżonkowie, jak i wspólnota.

Drugim podstawowym kręgiem odpowiedzialności jest kultura. Kard. K. Wojtyła rozumie ją bardzo szeroko. Opierając się (jak zresztą w całości swoich rozważań) na ustaleniach ostatniego Soboru pisze, iż należą do niej te przedsięwzięcia, które prowadzą do wzmocnienia autonomii osoby, do rozwoju duchowej i moralnej dojrzałości człowieka, a więc do wytworzenia nowego humanizmu. Zagrożeniem dla dziedziny kultury są liczne antynomie współczesnej cywilizacji, wśród których wlicza antynomie między specjalizacją a syntezą, postępek a tradycją, wiedzą a mądrością, między dążnością do uniwersalizmu a kulturą narodową, między elitaryzmem a egalitaryzmem. Napięcia wytworzone przez te antynomie stawiają, jako jeden z najważniejszych, problem wspólnoty ludzkiej oraz problem gwarancji dla harmonijnego rozwoju osoby i dla powszechnego prawa korzystania z kultury.

Trzecim kręgiem są problemy gospodarczo-społeczne - w tym pracy ludzkiej - które stały się tematem odrębnej encykliki Jana Pawła II *Laborem exercens*. Kard. K. Wojtyła przypominając starą, podjętą przez ostatni Sobór, chrześcijańską zasadę, która mówi, iż człowiek jest twórcą i celem życia gospodarczego i pracy, podkreśla wielkie znaczenie, wartość i godność ludzkiej działalności. Trwające we współczesnym świecie braki równowagi i nierówności społeczne prowadzą do powszechnych żądań reform w tej dziedzinie tak, aby praca ludzka służyła pełnemu i każdemu człowiekowi. Praca ludzka winna - przy zachowaniu właściwych jej praw - zostać poddana prawom moralnym, o powinienn być zachowany prymat etyki nad ekonomią. Praca bowiem nie tylko przetwarza świat, ale również - i to jest istotne - realizuje człowieka oraz ludzką wspólnotę. Stąd wynikają postulaty dostosowania pracy do człowieka, a nie na odwrót, oraz zagwarantowania prawa do odpowiedniego

⁴ K. Wojtyła, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, s. 295.

⁵ Jak wyżej, s. 294-295 oraz 440.

⁶ K. Wojtyła, *U podstaw odnowy*, Kraków 1972 s. 351.

⁷ Jak wyżej, s. 251.

wynagrodzenia i wypoczynku. Dalej przypomina kard. K. Wojtyła prawo pracowników do udziału w przedsiębiorstwach i decydowania o całokształcie ekonomiki. Potwierdzając prawo do własności podkreśla jednocześnie zasadę przynależności dóbr ziemskich do wszystkich ludzi. Na koniec wreszcie - przemawiając z pozycji katolickiej ętyki społecznej, a więc ujmując odrębność zadań Kościoła od zadań „światowych“ - nie widzi możliwości przeciwstawienia sobie tych dwóch dziedzin. Wręcz przeciwnie - *...nadzieja eschatologiczna nie pomniejsza zadań ziemskich lecz raczej wspiera ich spełnienie nowymi pobudkami*⁸.

Następnym kręgiem odpowiedzialności jest życie wspólnoty politycznej. Wszyscy ludzie, w tym także chrześcijanie, zobowiązani są do rzetelnego spełniania powinności obywatelskich poprzez popieranie prawdziwego dobra wspólnego, dążność do sprawiedliwego sprawowania władzy, tworzenia praw zgodnych z dobrem moralnym.

Powołując się na Vaticanum II mówi, iż zadaniem każdego człowieka jest *...popieranie głębokiego poczucia sprawiedliwości i życzliwości oraz służby dobru wspólnemu, a także umacnianie podstawowych poglądów na prawdziwą naturę wspólnoty politycznej, jej cel i na praworządność oraz zakres władzy państwowej*⁹. Uczestnictwo w życiu polityczno-publicznym jest prawem każdego człowieka, każdego chrześcijanina, oczywiście pod warunkiem zachowania postaw solidarności i sprzeciwu, o czym będzie jeszcze dalej mowa.

Ostatnim wreszcie, najszerszym kręgiem ludzkiej odpowiedzialności, jest pokój i rozwijanie wspólnoty narodów. Powszechny głos sumienia domaga się zapobiegania wojnie, która obecnie może doprowadzić do powszechnej zagłady. Pokój może być utrzymany i ugruntowany jedynie przez stworzenie wspólnoty międzynarodowej. Jedyną słuszną i skuteczną drogą do tego jest likwidacja wszelkich nierówności społecznych, politycznych, rasowych, religijnych itd. Miłość i szacunek dla osoby ludzkiej domagają się uznania praw każdego człowieka i każdej ludzkiej wspólnoty - od najmniejszej, rodzinnej, po

największe, narodowe czy religijne. Uznanie tych praw jest uznaniem podmiotowości i autonomii osoby i wspólnoty; uznaniem ich odrębności i dążnością do podtrzymania i rozwoju pluralizmu na wszelkich płaszczyznach społecznych. Pokój bowiem oznacza raczej dynamikę powszechnego rozwoju niż stan. Troska o pokój jest troską o to, *...by umysły wszystkich przepajać duchem nowego pokojowego sposobu myślenia i by odmienić nasze serca*¹⁰.

Miłość bliźniego, fundamentalna norma moralności chrześcijańskiej - aby nie była tylko ogólnikowym i abstrakcyjnym wymogiem - musi być przekształceniem całej osoby ludzkiej, powinna przejawiać się w konkretnych ludzkich postawach, w dynamicznej gotowości działania i w samych czynach. Kard. K. Wojtyła wymienia tutaj kilka podstawowych postaw chrześcijańskich, które jednak odnoszą się do każdego człowieka. Doświadczenie osoby i czynu zawiera w sobie taką treść, że człowiek istnieje i działa *wspólnie z innymi*¹¹. Wnikanie w tę treść prowadzi do ujmowania społecznego charakteru bytowania człowieka.

Kard. K. Wojtyła wyróżnia tutaj płaszczyznę obiektywno-członkowską wspólnoty oraz subiektywno-podmiotową uczestnictwa we wspólnocie. W pierwszej ujmuje się „materialny“ fakt bytowania i działania „obok siebie“, zespół rozmaitych obiektywnych relacji istniejących między poszczególnymi osobami, pozwalającymi orzekać o członkach danego społeczeństwa i określać ich jako „Polaka“, „katolika“, „mieszczanina“, „robotnika“¹². W drugiej natomiast chodzi o ujęcie tych obiektywnych czy przedmiotowych relacji od strony podmiotowej - od strony ich przeżywania i uświadamiania sobie przez poszczególne osoby.

Określenie postaw jest ujmowaniem całego zagadnienia społecznego od strony moralnej. Postawy moralne z jed-

⁸ Jak wyżej, s. 102.

⁹ Jak wyżej, s. 263, a także *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, n. 73.

¹⁰ Jak wyżej, s. 266.

¹¹ *Osoba i czyn*, Kraków 1969 s. 286.

¹² *Osoba: podmiot a wspólnota*, Roczniki Filozoficzne KUL /24/1976/z. 2, s. 22.

nej strony są wyrazem podmiotowości człowieka i jego praw, z drugiej zaś postulatem moralnym. Zajmowanie takich postaw jest moralnym obowiązkiem osoby a zarazem zabezpieczeniem uprawnień tych, do których są odnoszone. Można więc powiedzieć, iż postawy i wynikające z nich konkretne działania są na płaszczyźnie moralnej sposobem realizacji praw człowieka i sposobem walki o te prawa. Pierwszą z tych postaw jest postawa uczestnictwa.

Pojęcie uczestnictwa ma treść złożoną. Określa ono sposób odnoszenia się do „innych“ ze względu na działanie „wspólnie z innymi“ oraz uzgadnianie własnych form działania z wyborami „innych“ i z własną osobowością. Pełna wspólnota rodzi się właśnie przez wolny wybór wartości i sposób działania zgodny z wyborami innych oraz ze względu na innych. Rdzeniem zaś wspólnoty jest podmiotowe, świadome, przeżyciowe uczestnictwo w życiu innych. Społeczeństwo jest sobą, jak mówi kard. K. Wojtyła, właśnie przez ową wewnątrz-podmiotową, przeżyciową wspólnotę. Wspólnota nie tworzy jakiegoś nowego całościowego super-podmiotu. Autonomicznym podmiotem pozostają konkretne osoby, choć są wówczas powiązane mocniej nowymi relacjami. Ten podmiotowy aspekt społeczeństwa czy ta struktura, która nazywa się wspólnotą, ma dwa znaczenia: realne i idealne lub - inaczej mówiąc - ontologiczne i aksjologiczno-normatywne. Łącznie z postawą uczestnictwa kard. K. Wojtyła mówi o postawie ludzkiej tożsamości.

Wartości i oparte na nich normy moralne, w swym wymiarze ogólnym i podstawowym w chrześcijaństwie, uważane są za trwałe i niezienne. Odnoszą się jednak do ludzkiej rzeczywistości, która jest historycznie zmienna. Stosowanie ich winno więc być przez ludzkie sumienie „dopasowane“ do warunków historyczno-społecznych. Człowiek winien zatem znać i uznać za swoje te uwarunkowania; utożsamić sytuację świata współczesnego, kierunki jego dążeń, problemy, ze swoimi. Postawa ludzkiej tożsamości *...polega nie tylko na przyjmowaniu całej sytuacji człowieka w świecie współczesnym, ale na żywym uczestniczeniu w tych dążnościach, które mają na celu*

*prawdziwą godność człowieka. W taki sposób musimy natrafić na sumienie oraz na obiektywny porządek moralny, któremu prawe sumienie ludzkie jest podporządkowane*¹³.

Postawa ta ma oczywiście charakter dynamiczny. Jest skierowana ku realizacji dobra osoby i dobra wspólnego, jest poszukiwaniem sposobów realizacji dobra. Jej dwa wymiary kard. K. Wojtyła ukazuje od strony negatywnej, a więc od strony tego, czemu się przeciwstawia, a co obecnie zagraża osobie i wspólnocie oraz co powinno być usuwane z życia ludzkiego. Wymiar zewnętrzny i makroskopowy obecnej sytuacji świata - to nieufność, wzajemna wrogość, konflikty i udręki, które płyną ze wzajemnego niezrozumienia i egoizmu. Wymiar wewnętrzny - to brak wewnątrz-osobowej równowagi między rozumem praktycznym a rozumem teoretycznym, między troską o skuteczność a wymaganiami sumienia, między warunkami życia zbiorowego a wymaganiami osobistego myślenia i kontemplacji, między specjalizacją a ogólnym widzeniem rzeczy. Postawa tożsamości ma poprzez podjęcie tych niedomagań prowadzić ku wytworzeniu wewnętrznej spójni w osobie i wspólnocie, w oparciu o prawe sumienia i obiektywny ład moralny.

Człowiek-osoba w sposób pełny ujmuje i tworzy siebie przez działanie na rzecz drugiego, przez dar z siebie. W taki sposób również powstaje wspólnota. Ów dar z siebie samego nie jest spontaniczny, lecz wynika ze świadomie i wolnie przyjętych postaw. W tym zakresie kard. K. Wojtyła określa dwie postawy autentyczne i dwie nieautentyczne. Pierwszą z autentycznych jest postawa solidarności, czyli podejmowania tej części zadań, która każdemu przypada z racji uczestnictwa we wspólnocie, a także w pewnych wypadkach nawet podejmowanie zadań innych.

Najgłębsze i najmocniejsze więzi społeczne powstają przez podmiotowe i osobiste zaangażowanie się w sprawy drugich, we wspólne dobro w oparciu o własne doświadczenie i przekonania. Nieuniknione są też różnice poglądów i pluralizm oraz wynikające stąd napięcia, konflikty i walka poglądów. Dochodzi się tutaj do drugiej postawy

¹³ *U podstaw odnowy*, dz. cyt. s. 242.

autentycznej, do postawy sprzeciwu. Dążenie do wspólnego dobra prowadzi przez ścieranie się poglądów, a więc również przez sprzeciw. Nie jest to odchodzenie od wspólnoty, ale poszukiwanie w niej własnego miejsca, gdyż wspólnota buduje się nie tylko na zgodności postaw i działań, ale przede wszystkim na osobowo przeżywanej i uznawanej prawdzie. Zgodność bez wolności i prawdy jest niszcząca. Istnienie możliwości sprzeciwu, gwarantowanie prawa do własnych poglądów jest warunkiem istnienia prawidłowej struktury społeczeństwa. Sprzeciw jest tutaj rozumiany jako wyraz świadomej i zaangażowanej podmiotowości osoby i podmiotowości różnorodnych struktur społecznych. Prawo sprzeciwu jest - w tym kontekście - nieodłącznym prawem osoby.

Przeciwieństwem tych postaw są postawy konformizmu i uniku. Zewnętrznie i pozornie konformizm podobny jest do solidarności. W gruncie rzeczy jest to jednak obojętność na wspólne dobro i prawdę; jest brakiem zaangażowania się, postawą słabości - „pozwalaniem się nieść“ zbiorowości.

Unik - to wycofanie się ze wspólnoty, wynikające z niemożliwości solidarności z innymi i zarazem z niewiary w skuteczność sprzeciwu. Niemożliwość pogodzenia się z innymi może być subiektywna, wynikająca z egoizmu czy doktrynerstwa. Wtenczas jest postawą moralnie fałszywą. Może jednak być ona również wyrażaniem siebie przez milczenie i nieobecność, gdy wadliwa struktura nie dopuszcza do wolności słowa, sumienia, przekonań. Wówczas postawa ta stanowi oskarżenie dla społeczności.

Przyjmując, iż najwyższą wartością jest osoba, przyjmuje się zarazem, że jest ona też celem wszelkiego ludzkiego działania tak w wymiarze jednostkowym jak i społecznym. Dążyć się więc winno do tego celu przez wytworzenie takich warunków i czynników, które pozwoliłyby osobie ludzkiej spełniać się, czyli realizować właściwą jej pełnię. To domaga się od wspólnoty poszanowania ludzkiej godności i nienaruszalności - tworzenia wspólnego dobra. Więcej - domaga się ekonomicznej, prawnej, socjologicznej, psychologicznej itp. pomocy ze strony wspólnoty. Pomoc ta winna się wyrażać w tworzeniu

struktur demokratycznych i pluralistycznych, dających możliwość zachowania tożsamości, solidarności i zaangażowania każdej osoby ludzkiej, bez ingerowania w jej wewnętrzną i zewnętrzną wolność, podmiotowość i intymną strukturę. Zadaniem władzy, zadaniem ludzi nauki, zadaniem również każdego człowieka jest przełożenie tych zasad na język zadań polityki społecznej. Pamiętać przy tym należy o prymacie wartości moralnych, o wyższości postępu moralnego nad materialnym.

Jean Paul II et les droits de l'homme

L'auteur entreprend la présentation du problème des droits de l'homme dans la pensée de K. Wojtyła, en étant persuadé que ses positions situent la question dans une nouvelle lumière anthropologique et éthique. La finalité de cet examen consiste dans l'établissement de la base ultime des expériences humaines et, par conséquent, des droits de l'homme. Ceux-ci se fondent en effet sur la valeur – appelée par K. Wojtyła la dignité – de la personne, et ils doivent contribuer au développement de l'homme.

Le danger pour l'homme provient – selon Jean Paul II – de la distribution injuste des biens matériels et de l'injustice envers l'esprit de l'homme.

Les droits de l'homme comportent aussi les obligations relatives à la dignité. Les droits et les obligations sont en relation avec la conscience

qui, par contre, est la source de la connaissance et de l'application de ces exigences universelles. La protection de la liberté de conscience semble être le souci principal de l'éthique sociale de L'Eglise. La liberté est effectivement le droit fondamental et inextricable de la personne. Sur elle s'appuie la responsabilité personnelle de chacun au niveau du mariage, de la famille, de la culture, de la vie économique-sociale, de la communauté politique nationale et internationale et, enfin, de la paix.

Pour conclure, l'auteur présente la question des attitudes morales, comprises comme moyen de la réalisation des droits de l'homme, en soulignant l'importance de la participation, de l'identification, de la solidarité et de l'opposition. A ces vertus s'opposent le conformisme et la fuite.

